

Stella Goldgart

POWIEŚĆ ALEKSANDRA WELTMANA
„SZCZĘŚCIE-NIESZCZĘŚCIE“

Powieść Weltmana *Szczęście-nieszczęście* wchodzi w skład cyklu pt. *Przygody zaczerpnięte z morza życia*. Ukazała się drukiem w roku 1863¹ jako ostatnia pozycja cyklu (późniejszy *Wychowanek* pozostał w rękopisie). Ze strony współczesnej krytyki spotkała się ze zdecydowanie złym przyjęciem, co prawdopodobnie zaważyło na późniejszym milczeniu pisarza, który od roku 1863 do swej śmierci w roku 1870 nie wydał już żadnego utworu beletrystycznego.

Ten swój późny, starczy utwór Weltman oparł w dużej mierze na wspomnieniach własnej młodości. Rzec dzieje się przede wszystkim w Besarabii, gdzie pisarz spędził lata 1818—1831. Prototypami niektórych postaci są znajomi autora z czasów besarabskich.

Jak wskazuje tytuł, podstawowym problemem powieści jest określenie istoty szczęścia. W utworze zarysowują się dwie przeciwstawne koncepcje eudajmonistyczne. Pierwsza z nich ujmuje szczęście, jak je rozumie przeważająca większość ludzi: majątek, kariera, świetne małżeństwo. Tego rodzaju szczęście prześladowuje głównego bohatera powieści, Michała Gorazdowa. Na głowę tego cichego, skromnego człowieka sypią się — niezależnie od jego woli, a raczej ku jego szczeremu przerażeniu —

¹ А. Ф. Вельтман *Счастье — несчастье*, Москва 1863.

zaszczyty, awanse, honory. Takie szczęście staje się dla bohatera nie-szczęściem.

Druga koncepcja szczęścia to życie spokojne, zdala od zgiełku wielkiego świata, skromne ognisko domowe, cicha, lecz głęboka miłość. Taka idylla, która była marzeniem i ideałem zahukanego, zaszczonego przez los Gorazdowa, po wielu cierpieniach staje się wreszcie jego udziałem.

Przeciwstawienie szczęścia światowego i sielankowego to sytuacja bynajmniej nie nowa w literaturze. Autor potrafi jednak wzruszyć nią czytelnika dzięki akcentom szczerości w opisie cierpień przytłoczonego darami losu Michała. Tak na przykład brzmi nieporadny, lecz tchnący prawdziwym bólem monolog potulnego bohatera, który daje się biernie unosić burzliwym falom swej zawrotnej kariery, a jednocześnie piastuje na dnie duszy marzenie o zwyczajnym szczęściu z cichą i skromną dziewczyną:

Nic z tego nie wiem i wiedzieć nie chcę! Wiem, że ją kocham, tak kocham! [...] Boże mój! [...] Kiedy ona [...] spojrzała na mnie [...] nie wiem, co się ze mną stało! Po raz pierwszy poczułem, że żyję na świecie! [...] Przecież ja tu nie żyję! [...] Każdy [...] może robić ze mną, co zechce, [...] obsypać mnie złotem, [...] ale po co mi to złoto, kiedy ona jest moim jedynym skarbem! [...] a tutaj [...] wszyscy mi są obcy, boję się wszystkich, [...] nie mi tu nie potrzeba, nie mam się do kogo uśmiechnąć, [...] niczego tu nie mam [...] i leż nie mam!²

Autor zwraca uwagę na paradoksalność „doli człowieczej”. Podkreśla ironię losu, który obsypuje swymi darami człowieka wcale tych darów nie pragnącego.

Pozostaje zapytać szczęścia: dlaczego starało się zrobić z Michała Iwanowicza człowieka, skoro on i tak był człowiekiem? Nie zapomniał się, nie ogarnęła go pycha, cierpliwie niósł ciężar szczęścia, jako coś, co do niego nie należało [...] ³.

Próbując podać definicję szczęścia, ująć w słowa jego istotę, Weltman nie wykracza poza utarte szablony. Mówi o szczęściu „nie ślepym, ale, jak większość dobroczyńców, głuchym“⁴, nazywa je „starą czarodziejką w peruce“⁵, dochodzi do wniosku, że „szczęście to jest coś w odpowiednim czasie i à propos z dodatkiem czegoś jeszcze“⁶.

Wszystkie te sentencje należą do gatunku banalnych truizmów, ale obiektywna wymowa utworu jest od nich znacznie głębsza i bardziej wieloznaczna. Spróbujmy się przyjrzeć.

² Op. cit., cz. II s. 85—86.

³ Op. cit., cz. II s. 304.

⁴ Op. cit., cz. II s. 28.

⁵ Op. cit., cz. II s. 184.

⁶ Op. cit., cz. II s. 91.

Przede wszystkim pisarz jakby w założeniu rezygnuje z możliwości zdefiniowania szczęścia absolutnego, stwierdza niemożność ustalenia jakichś zawsze i wszędzie obowiązujących norm i kryteriów. Ta postawa agnostyczna wyraża się nawet poprzez użycie zaimków nieokreślonych: „coś“, „z dodatkiem czegoś jeszcze“. Szczęście jest więc dla Weltmana pojęciem względnym. Zależy od okoliczności, od warunków: miejsca i czasu. Aby rzeczywiście cieszyć, musi przyjść w odpowiednim momencie.

Ten relatywizm koncepcji eudajmonistycznych przejawia się w całej powieści. Poszczególni bohaterowie reprezentują pod tym względem stanowiska bardzo różne. Co jest szczęściem dla większości ludzi, dla Gorazdowa jest nieszczęściem; z drugiej zaś strony szczęście Michała w pojęciu innych postaci to wegetacja niezbyt godna pozazdroszczenia.

Szczęście, które zyskuje aprobatę Weltmana, można określić jako zwykłe, przeciętne, mieszczańskie. Jest to spokojna egzystencja zadowolonej z siebie garstki ludzi przy skromnym ognisku domowym. Przeciwwstawie potrafi mu pisarz tylko szczęście karierowiczów i intrygantów wielkiego świata. Szczęście dramatyczne, pojęte jako twórczość, walka, dążenie do wzniosłych ideałów, dla Weltmana właściwie nie istnieje. Świadczy to o niewątpliwym minimalizmie jego koncepcji.

Eudajmonistyka Weltmana ma charakter indywidualistyczny. Celem ulubionych bohaterów pisarza jest szczęście jednostki lub grupy jednostek związanych uczuciami miłości i przyjaźni, żyjących jakby w oderwaniu od reszty świata. Takie szczęście osiąga Michał z żoną, teściem i dwójką przyjaciół. Co prawda, ci przyjaciele niewiele myślą o sobie, a starają się uszczęśliwiać innych, ale za każdym razem idzie o dobro jednostki, nie ogółu. Mamy więc do czynienia może nie tyle z egoistyczną koncepcją szczęścia, co z brakiem uwrażliwienia na perspektywy ideału społecznego.

Weltman wysuwa ideał szczęścia raczej biernego niż czynnego. W powieści nie przychodzi ono jako rezultat i ukoronowanie walki, czy choćby świadomego dążenia do celu, a spada na bohatera równie nieoczekiwanie i bez żadnych zabiegów z jego strony, jak wcześniej niepożądane zaszczyty. Gorazdow „zasłużył“ na nie chyba tylko swą cierpliwością i pokorą.

O losie człowieka stanowi u Weltmana w pierwszym rzędzie przypadek. Michał może się połączyć z ukochaną Leną, gdyż w odpowiednim momencie przypadkowo umiera jego pierwsza, nie kochana żona.

Cierpienie jest dla pisarza niezbędnym składnikiem życia, nieodzownym po to, aby lepiej móc odczuwać szczęście. Pod koniec powieści Michał i Lena stwierdzają, że bez gorzkiej przeszłości nie byłoby radosnej teraźniejszości. A prosty żołnierz, przedstawiciel ludu, dorzuca „bez czary goryczy co by to za życie było?“⁷

⁷ Op. cit., cz. II s. 305.

Weltman głosi chwałę życia zgodnego z naturą. Nie sprzyja według niego szczęściu zgiełk i wrzawa cywilizacji wielkomięskiej, atmosfera walki, pogoni za coraz to nowymi wrażeniami. Jego bohaterowie dosłownie osiadają w przysłowiowym domku z ogródkiem, aby pędzić egzystencję dość monotonna.

W weltmanowskie pojęcie szczęścia nie wchodzi praca. Gorazdow jest wprawdzie entuzjastą i fanatykiem pracy biurowej, ale rezygnuje z niej bez chwili żalu na rzecz spokojnych radości życia rodzinnego. Jego przyjaciel Paweł Iwanowicz lubi spędzać czas w całkowitej bezczynności, oddając się kontemplacji wszystkiego i niczego.

Bogactwo nie jest dla Weltmana warunkiem szczęścia, ale jest nim wolność od dokuczliwych trosk materialnych i w ogóle pewna niezależność. Jego bohaterom brak wygórowanych potrzeb i ambicji. Mały kawałek ziemi pozwoli im na skromną, lecz niezawisłą egzystencję.

Do czynników szczęścia w ujęciu Weltmana nie należy też wykształcenie człowieka i w ogóle jego poziom intelektualny. Pozytywni bohaterowie powieści to ludzie zaci, lecz ubodzy duchem. Ich zainteresowania nie wybiegają poza sprawy rodzinno-domowe.

Do czynników szczęścia zalicza Weltman miłość i przyjaźń. Gloryfikuje więc przyjaźń wierną i ofiarną. W cierpieniach Michała jedyną pociechę stanowi współczucie przyjaciół. Miłość jest zdaniem pisarza dobrem najwyższym, nie może jednak być zbyt gwałtowna, drapieżna i zaboreza. Szczęście daje uczucie ciche, nie uzewnętrzniające się w jaskrawych formach. Oto szczęście Michała — Lena „tuli się do jego serca, ale nie natarczywie, a jakby pytając: czy ci się to podoba?”⁸

O tym, jak wiele jest elementów fatalizmu i kwietyzmu w weltmanowskiej filozofii szczęścia, świadczy postać przyjaciela Michała, Pawła Iwanowicza. Bohater ten zdaje się posiadać tajemnicę szczęścia doskonałego. Zawsze spokojny, flegmatyczny, trzeźwo patrzy na życie i nie oczekuje od niego zbyt wiele. Nie daje się wytrącić z równowagi, nie dziwi się niczemu, nie łatwo mu zaimponować. Spokojnie znosi zmienne koleje losu.

Tajemnicę spokoju Pawła Iwanowicza można znaleźć w tym, że człowiek ten zdaje się być pozbawionym wszelkich niemal potrzeb. Może obejść się bez żadnych zajęć czy rozrywek. Potrafi spędzać czas, godzinami wyglądając przez okno.

Natura Pawła Iwanowicza, nie pierwsza, być może, lecz druga, przywykła niczym się nie przejmować. Niebo wydawało mu się po prostu niebem, ziemia — ziemią, a ludzie ludźmi. Jasny dzień — to dobrze, pada deszcz — no cóż, niech

⁸ Loco cit.

sobie pada. Dobrze go potraktują — to dobrze, nie zwrócą na niego uwagi — on się nie wprasza do towarzystwa. Jak [...] mędrzec wschodni był całkowicie niezależny i zarazem absolutnie podległy⁹.

Postawę taką można by nazwać stoicką, gdyby Paweł uprawiał więcej cnót heroicznych. W każdym razie postać tego bohatera dowodzi, że Weltman uzależniał los jednostki od jej charakteru, a także uznawał możliwość szczęścia całkowicie subiektywnego, a więc zależnego jedynie od stanu duchowego człowieka, nie od warunków zewnętrznych. Nie można więc pisarza — mimo tradycyjnego charakteru jego koncepcji — nazwać konformistą.

Weltmanowska eudajmonistyka ma genezę niejednolitą. Pobrmiewają w niej echa antycznej koncepcji losu jako ślepej fortuny i etyki chrześcijańskiej z jej kultem cierpienia i pokory, filozofii stoików i krytyki cywilizacji w duchu Rousseau, a także słowianofilskich poglądów o sielankowej rzekomo naturze Rosjan.

Filozoficzny aspekt problemu nie został naświetlony w powieści w sposób specjalnie odkrywczy. Zaslugą Weltmana natomiast jest ukazanie jego strony psychologicznej, analiza pewnego typu ludzkiego i jego stosunku do obiegowych pojęć.

Psychologiczna problematyka utworu wiąże się głównie z postacią „ofiary szczęścia“, Michała Gorazdowa. Różni się on w sposób zasadniczy od głównych bohaterów innych tomów cyklu „Przygody“, ludzi aktywnych i pełnych energii. Przypomina raczej bohaterów baśni ludowej typu „głupiego Jasia“ („Iwanuszka duraczok“). W twórczości Weltmana ma swego poprzednika w osobie tytułowego bohatera *Nowego Jemeli*, który wywodzi się w prostej linii z baśni ludowej¹⁰.

Michał nie miał właściwie dzieciństwa ani młodości. Zahukany przez despotycznego ojca, który chciał przy pomocy żelaznej dyscypliny wychować syna na idealnego urzędnika,

był przykładem na to, że człowiek nie jest stworzony dla przyjemności. Namiętności nie wstrząsały nim, [...] myśli go nie pochłaniały, wyobrażenia nie budowała zamków na lodzie, a gdyby zecheiała budować, to bez wątpienia powstałoby biuro¹¹.

Gorazdow wyrasta na młodzieńca raczej bezbarwnego, o życiu duchowym ubogim i ograniczonym. Staje się doskonałym urzędnikiem, ale wszędzie — poza pracą oraz towarzystwem dwójki przyjaciół i ukochanej dziewczyny — czuje się obco i źle. Poza kancelarią nie jest zdolny do życia samodzielnego, nie potrafi przejawiać inicjatywy, podjąć decyzji. Z bohaterami ludowymi typu „głupiego Jasia“ łączy go bierna postawa

⁹ Op. cit., cz. II s. 145—145.

¹⁰ А. Ф. Вельтман *Новый Емелин*, Москва 1845. Tytuł nawiązuje do rosyjskiej bajki ludowej *Дурак Емеля*.

¹¹ *Счастье — несчастье*, cz. I s. 58.

wobec życia. Nie dziwi się niczemu, apatycznie daje sobą kierować ludziom i okolicznościom. Na rozkaz awansuje, na rozkaz robi karierę, na rozkaz porywa i poślubia niesympatyczną sobie pannę. Nawet w oświadczeniach wyręcza go przyjaciel. Końcowy „happy end“ jest dziełem pomysłnego splotu okoliczności, a nie zasługą potulnego bohatera, który — jak wynika z treści utworu — do końca życia pozostanie prowadzonym za rączkę dzieckiem.

Michał ma jednak szereg zalet, które zjednują mu współczucie, a nawet sympatię czytelnika. Jest człowiekiem miękkim i łagodnym, pokornego serca, a przy tym świetnym pracownikiem. Otaczających go ludzi — znacznie od niego dzielniejszych i rozumniejszych — przewyższa dziecięcą czystością duszy, dzięki czemu przypomina w pewnym choćby stopniu księcia Myszkina z powieści Dostojewskiego *Idiota*. Jest jednak człowiekiem słabym, podczas gdy u księcia Myszkina pod pozorami słabości kryje się wielka siła moralna. Również Jemiela bardziej od Michała potrafi przejawiać własną wolę i upór w dążeniu do celu.

O intuicji psychologicznej autora świadczy i to, że jego naiwny, nie z tego świata poczciwiec jest wzorem urzędnika, jakby jedynie praca biurowa dawała mu rekompensatę własnej małej wartości, odczuwanej na każdym kroku w życiu codziennym. W kancelarii Michał się przeobraża: potrafi podejmować decyzje, wymagać, rozkazywać. Zdawałoby się, że zachodzi tu jakby antycypacja psychoanalizy z jej teorią kompleksów i kompensacji.

Można też doszukać się w powieści jakby czegoś w rodzaju problemu alienacji. Problem ten powstaje, gdy zahukany „kopciuszek“, jakim jest Gorazdow, staje się wbrew swej woli wybrańcem fortuny. Musi obcować z moźnymi tego świata, którzy wykorzystują go jako narzędzie w walce o swe interesy. W świecie intryg, zawiści, walki o stanowiska i dochody Michał czuje się całkowicie zagubiony, nie może znaleźć dla siebie miejsca. Protestuje przeciwko swej sytuacji, ale do buntu, do jakiegokolwiek czynu nie jest zdolny. Pionek, marionetka w cudzych rękach, potrafi zdobyć się jedynie na eichą skargę. Posługując się dzisiejszymi kategoriami, można go nazwać „outsiderem“, ale „outsiderem“ pasywnym.

Postać Michała można uznać za próbę unowocześnienia i aktualizacji baśni ludowej, ukazania „głupiego Jasia“, osadzonego w konkretnej rzeczywistości społeczno-obyczajowej XIX wieku. Konfrontacja postaci literackiej z jej ludowym pierwowzorem wypadnie wówczas niewątpliwie na korzyść tego ostatniego. Okazuje się, że cywilizacja dziewiętnastowieczna, aheroiczna, mieszczańska, nie sprzyja kultywowaniu cnót bohaterских. W porównaniu ze swymi baśniowymi poprzednikami, którzy dają się wyzyskiwać, ale tylko do czasu, Gorazdow jest o wiele bardziej słaby i bierny.

Powieść porusza także problemy społeczno-obyczajowe. Wśród nich ważne miejsce zajmuje kwestia wychowania młodzieży. Niewłaściwe wychowanie jest przyczyną skrzywienia psychicznego wielu bohaterów utworu.

Jak już wspomniano, wychowanie doprowadziło Gorazdowa niemal do utraty własnej indywidualności. W wychowaniu tym walczyły ze sobą dwie sprzeczne tendencje: matka rozpieszczała jedynaka i bawiła się nim jak lalką, ojciec go tyranizował i zamęczał dyscypliną. W ten sposób obydwój rodzice — każde po swojemu — paczyli charakter syna. Tyrania ojca uczyniła Michała człowiekiem pokornym i nieśmiałym, wpoila mu nawyk mechanicznego posłuszeństwa. Matka, usuwając synowi spod nóg wszelkie przeszkody, uczyniła go bezradnym. Pewne cechy w wychowaniu Michała przypominają powieść Gonczarowa *Obłomow*. Jak Iljusz Obłomow, Gorazdow rósł w atmosferze cieplarnianej i nieraz zazdrościł dzieciom ubogich ludzi ich beztroskiej swobody. „Chciałoby mu się czarnego chleba, a karmią go białym, chciałoby mu się surowej wody, a dają mu gotowaną“¹².

Drugą ofiarą zabiegów pedagogicznych jest Paweł Iwanowicz. Nauczyciele i wychowawcy nie poznali się na tym wartościowym, ale niezbyt uzdolnionym chłopcu. Zamęczali go żądaniem oghupiającego „wkuwania“. Toteż Paweł wyniósł ze szkoły wstręt do książek i niewiarę we własne możliwości.

Szczególnie potępia Weltman ówczesną edukację dziewcząt. Pierwszą żonę Michała i jej koleżanki wychowano na lalki salonowe. Panny te przeszły

fakultet fizyczny ćwiczenia rąk na fortepianie, nóg w tańcu, a języka w rozmówkach francuskich o modzie i pogodzie [...], umiały odróżnić języki europejskie [...] od azjatyckich, wiedziały, że w Rosji jest najgorszy w świecie klimat, a nabożeństwo w cerkwi odbywa się w niezrozumiałym języku słowiańskim, i że nec plus ultra edukacji panińskiej to rozumienie powieści francuskich¹³.

W kwestii wychowania Weltman stoi na stanowisku rozsądnego liberalizmu. Krytykuje zarówno przesadną surowość, jak i nadmierną łagodność. W szczególności wyśmiewa kult i imitację cudzoziemszczyzny, które święciły triumf w wychowaniu kobiet tych czasów.

Powieść zawiera przekrój życia społeczeństwa rosyjskiego pierwszej połowy XIX wieku w dwu środowiskach — w stołecznym Petersburgu oraz na terenie przyłączonej do Rosji w rezultacie wojen z Turcją Besarabii¹⁴.

¹² Op. cit., cz. I s. 53.

¹³ Op. cit., cz. II s. 55.

¹⁴ Zob. *История Молдавии*, Кишинёв 1951 s. 388. Besarabia dostała się pod panowanie Rosji w r. 1812 w rezultacie pokoju w Bukareszcie. W powieści stanowi ona jednostkę administracyjną podległą władzy gubernatora. Tak przedstawiała się sytuacja

Bardzo ujemnie przedstawia pisarz wyższe sfery w stolicy i na prowincji. W życiu elity petersburskiej podkreśla próżność i snobizm, przewagę formy nad treścią.

Być u siebie jak w gościnie, siedzieć z godnością, naciągniętą na fizjonomię, i rękawiczkami, naciągniętymi na ręce — oto [...] szczęście światowych szczęśliwców ¹⁵.

W środowisku arystokracji stołecznej mężczyźni walczą o majątek i stanowisko, kobiety zmieniają stroje i wielbicieli. Jedne rozrywki następują po drugich, gdyż „bal wymaga stroju, strój zaś balu“ ¹⁶. Wierność małżeńska jest przedmiotem pośmiewiska. Młode mężatki spotykają się z kawalerami na całonocnych orgiach. Żony żądają od mężów wielkich sum, aby móc prowadzić wystawny tryb życia. Małżonkowie często żyją w separacji, faktycznej lub zalegalizowanej.

Ofiarą tych stosunków pada pierwsza żona Gorazdowa, Liza, którą przyjaciółki wciągają w wir życia światowego. Liza marzy o wielkiej miłości; otoczenie wpaja jej modny cynizm. Nieszczęśliwa kobieta miota się między potrzebami serca a ambicją, chęcią dorównania innym damom. Wreszcie ginie.

Autor nazywa „wielki świat“ Sodomą i Gomorą, grozi mu zagładą ¹⁷.

Jeszcze gorzej przedstawia się w powieści elita prowincjonalna. Arystokracja gubernialnego miasta Kiszyniowa dzieli się na dwie skłócone ze sobą partie. W mieście panuje atmosfera intryg i plotek, szczególnie celują pod tym względem damy.

Jak już wspomniano, akcja powieści toczy się w dużej części w Besarabii. Pisarz pokazuje, jak na ziemiach tych zgodnie współżyją ze sobą liczne narody: Mołdawianie, Bułgarzy, Grecy, Cyganie, Niemcy, Żydzi oraz nowi gospodarze kraju, przybysze z Rosji centralnej, przede wszystkim przedstawiciele władzy wojskowej i cywilnej. Każdy naród zachowuje swoje specyficzne obyczaje, co składa się na całość pełną malowniczej egzotyki.

Oto jak opisuje autor charakterystyczną dla ówczesnego Kiszyniowa pstrokacizną narodowościową:

[...] muzyka cygańska, [...] kawiarnia turecka, cukiernia grecka, szyldy francuskie, konie arabskie, stroje węgierskie, albańskie, niemieckie [...]. ¹⁸

Besarabii od r. 1828. Występująca w powieści postać historyczna to rozbójnik mołdawski Ursul. Faktycznie został on ostatecznie osadzony w więzieniu w r. 1832. W omawianym utworze znajduje się jeszcze na wolności. Powyższe fakty pozwalają na umiejscowienie akcji powieści w latach 1828—1832.

¹⁵ *Счастье — несчастье*, cz. II s. 181.

¹⁶ *Op. cit.*, cz. II, s. 183.

¹⁷ *Op. cit.*, cz. II, s. 254.

¹⁸ *Op. cit.*, cz. I, rozdz. III.

Wydobyciu tego egzotycznego kolorytu służą liczne w powieści makaronizmy. Zarówno w wypowiedziach odautorskich, jak i w mowie bohaterów język rosyjski przeplata się słowami mołdawskimi, tureckimi, cygańskimi itd.

Wiele uwagi poświęca pisarz rdzennej ludności kraju. Zgodnie z prawdą historyczną¹⁹, nie stwierdza na terenie Besarabii ucisku narodowościowego czy walki politycznej. Rosjanie rządzą według niego Mołdawianami — którzy widzą w nich wybawicieli od jarzma tureckiego — raczej ku zadowoleniu obydwu stron. Nie należą do rzadkości małżeństwa mieszane. Ukochana Gorazdowa, Lena, jest córką oficera rosyjskiego i Mołdawianki, w domu jej słyszy się obydwu języki.

Na czoło występujących w utworze Mołdawian wysuwa się szlachetny rozbójnik Ursuł (postać rzeczywista, bohater wcześniejszej noweli Weltmana pod tym samym tytułem)²⁰. Ursuł jest w powieści postacią epizodyczną. Spotykamy go jako pięknego, lecz posępnego mężczyznę, tajemniczego atamana szajki rozbójników. Jak się okazuje, został na pewien czas wypuszczony z więzienia, w którym przebywał, aby móc się pożegnać z towarzyszami. Do więzienia zamierza wkrótce wrócić, gdyż zostawił tam przyjaciela w charakterze zakładnika. Rozbójnik jest więc człowiekiem honoru. Jest także patriotą, rzecznikiem walki o wyzwolenie tej części kraju, która znajdowała się jeszcze wówczas pod panowaniem Turcji, „za Dunajem“. W podniosłych słowach mówi o konieczności walki z Turcją — odwiecznym wrogiem Mołdawian, z ironią wysłuchuje uwag, że jeszcze nie czas na powstanie.

Ursuł otoczony jest powszechnym szacunkiem. Nawet przedstawiciel władzy — pułkownik rosyjski wyraża się o tym wyjętym spod prawa rozbójniku nader pochlebnie i rozmawia z nim, jak z równym sobie.

Rzeczywisty Ursuł był bohaterem ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Besarabii, przywódcą rozbójników, walczących nie tylko o wyzwolenie całego kraju spod jarzma tureckiego, ale i o sprawiedliwość społeczną²¹. Pełnego obrazu tego tzw. „hajduckiego“ ruchu pisarz nie daje, poprzestając na ukazaniu romantycznej postaci rycerskiego rozbójnika.

Inni Mołdawianie w powieści to przeważnie postacie humorystyczne. Autor wyśmiewa ich jako natrętów i plotkarzy. Opisuje przy tym dokładnie mołdawskie stroje, urządzenie domów, obyczaje. Pionierskie zasługi Weltmana na polu zaznajomienia czytelnika rosyjskiego z realiami i tematyką mołdawską stwierdzają sami Mołdawianie²².

Duży procent ludności Besarabii stanowią Cyganie. Weltman przed-

¹⁹ Zob. *История Молдавии*, s. 389—399.

²⁰ А. Ф. Вельтман *Повести*, Москва 1837.

²¹ *История Молдавии*, s. 389.

²² Zob. А. Кидель *А. Ф. Вельтман*, „Днепр“ 1957 nr 3 s. 130—136.

stawia ich od strony egzotyki obyczajowej, w aspekcie niemal zwierzęcym. Oto opis dzieci cygańskich:

[...] smagle ich ciała są gołe jak u psów amerykańskich, pyszczki, podobne do ludzkich, otaczają długie, rozczochrane kosmyki włosów. Przednie łapki zwisają, a tyłne uderzają po pośladkach, jak kastaniety²³.

Pisarz nie szczędzi słów krytyki pod adresem licznych w Besarabii Żydów. Dostrzega wśród nich głównie natarczywych, hałaśliwych i niezbyt uczciwych handlarzy, faktorów czy szynkarzy. Po przekroczeniu granic Besarabii

[...] zjawia się w całej swej krasie naród biblijny, usłużny, uniżony i zaiste bezinteresowny. „Ech, ganz fein! Tylko weźcie, a zapłacicie później“ [...] Czy wiecie, co to za osoba faktor Jośka, czy Mośka, czy Szlomka? To sam czart w postaci Żyda, który zgłosi się do was na usługi nie proszony, nie wołany!²⁴.

Jedyny w powieści Żyd — przedstawiciel wolnego zawodu to dyrektor szpitala miejskiego w Kiszyniowie, który — dążąc do maksymalnych zysków — zaniedbuje swych pacjentów. W podległym mu szpitalu panuje brud i nieporządek, pacjenci muszą się opłacać, natomiast dyrektor wybudował sobie z pieniędzy państwowych piękny dom.

Przedmiotem satyry Weltmana są również Niemcy, urządzający się wygodnie w imperium rosyjskim. Oto na przykład zwierzchnik Gorazdowa w czasie wojen napoleońskich ożenił się z Niemką i sprowadził do Rosji jej liczną rodzinę.

Ale w obszernej i bezludnej Rosji wiele jest zarówno miejsca, jak i miejsc, wymagających skrupulatnej dokładności, dlatego i Karl i Friedrich i Joseph [...] zostali od razu [...] skierowani prostą drogą do zdobycia fortuny; jeden leczy Rosję, drugi uczyć Rosję, inny jeszcze sondować ją pod względem geologicznym, etnograficznym i tak dalej [...]²⁵.

Autor wyśmiewa to płytką czułośćkowość Niemców, to ich przesadną oszczędność.

Satyra Weltmana nie omija również przedstawicieli poszczególnych grup społecznych. O arystokracji była już mowa. Wiele uwagi poświęca pisarz warstwie urzędniczej. Wyodrębnia wśród urzędników jakby dwie grupy: ograniczonych służbistów-biurokratów oraz robiących karierę wielkich panów. Typowym reprezentantem pierwszej grupy jest ojciec Michała, Iwan Gorazdow. Jest to biurokrata z zamilowania, groźny tyran w domu i w urzędzie. Mówi i myśli w kategoriach pracy biurowej, stale używa terminologii urzędowej, wszystkie sprawy życiowe usiłuje podciągnąć pod

²³ *Счастье — несчастье*, cz. I s. 5.

²⁴ Op. cit., cz. I s. 64.

²⁵ Op. cit., cz. I s. 185.

odpowiednie paragrafy. Sztywny i napuszony, jest postacią zarazem komiczną i przerażającą.

Druga grupa urzędników to ludzie „światowi“. Celem ich jest używanie życia, pracę biurową traktują jako szczebel wiodący do kariery. Do tej grupy należą zwierzchnicy Michała oraz większość jego kolegów i podwładnych. Przełożeni Michała bardzo słabo się orientują w swych obowiązkach; potrzebują wytrawnego praktyka, jakim jest Gorazdow, aby ich wyreczał. Jeden z nich zrobił karierę dzięki takim swoim cechom, jak

zawsze kwaśna, lecz podeukrzona mina; plótł tylko o sprawach państwowych, [...] znał wszystkie nowiny i anegdoty. Za to [...] władze wyższe dawały mu posadę, on się niezbyt chętnie godził, otrzymywał w nagrodę za zgodę stanowisko i po spędzeniu pewnego czasu na ukłonach w jakimś departamencie jakiegoś ministerstwa zaczynał wyrażać niezadowolenie z powodu męczącej pracy; wówczas otrzymywał nowe zaproszenie do nowego ministerstwa ²⁶. W ten sposób podnosił się po drabinie urzędowej poprzez szczeble specjalnych zleceń ²⁷.

Wśród niższych urzędników sumienni pracownicy należą do rzadkości.

Wiadomo, co to jest kancelaria z setką etatowych i ponadetatowych pracowników [...]. Są tam i panicze, i wesołki, i literaci, i filozofowie, i wesoło bywa w kancelarii [...]. ²⁸.

Pisarz podkreśla niski poziom umysłowy większości urzędników, przytacza liczne przykłady pomyłek w pismach urzędowych. Trawestując urzędowe terminy, wprowadza zwrot „bardzo pilne o niczym pilnym“ („wiesma nužnoje o nienużnom“) ²⁹. Szczególnie go oburza zwyczaj przełożonych korzystania z usług swych podwładnych w sprawach prywatnych, osobistych. Wartościowy pracownik, jakim jest Gorazdow, musi tracić czas na urządzenie salonu swego zwierzchnika i spełnianie poleceń jego żony.

Wreszcie nie zapomina Weltman o wpływie dam-małżonek dygnitarzy na sprawy służbowe. Zależnie od kaprysu żony gubernatora, Michał to zostaje obsypany nagrodami i zaszczytami, to popada w niełaskę. Gubernatorowa decyduje o awansie podwładnych swego męża, rozdaje odznaczenia i nagrody. Nie ma natomiast w powieści mowy o łapownictwie, tym głównym grzechu biurokracji rosyjskiej XIX wieku.

Weltman dostrzega wśród urzędników znikomy procent sumiennych pracowników.

Nie same przecież załatwiają się sprawy; ciągną je krok za krokiem urzędnicy juczni i pociągowi [...] ³⁰.

²⁶ Op. cit., cz. I s. 59.

²⁷ Op. cit., cz. I s. 60.

²⁸ Op. cit., cz. I s. 230.

²⁹ Op. cit., cz. I s. 240.

³⁰ Op. cit., cz. I s. 230.

Ideąłem takiego urzędnika jest Michał Gorazdow — kompetentny i zdolny pracownik, sumienny i obowiązkowy podwładny, ludzki, lecz wymagający przełożony. Ten cenny pracownik marnuje jednak czas na spełnienie zachcianek swych przełożonych.

Z właściwym sobie brakiem konsekwencji Weltman próbuje również ukazać ideał urzędnika na najwyższym szczeblu. Ten sam zwierzchnik Michała, którego ignorancję i lekkomyślny stosunek do pracy autor początkowo podkreśla, nagle staje się jako gubernator ojcem okręgu. Zwiedza szpitale, więzienia, wszędzie potrafi zaprowadzić porządek. Sekunduje mu w tym żona, którą czytelnik uprzednio miał okazję poznać jako kapryśną i samolubną damę.

Pisarz wyśmiewa wreszcie dorobkiewiczów — wzbogaconych kupców, nieudolnie kopiujących styl życia szlachty. Pokazuje kupca-milionera, Korobowa, wzbogaconego na handlu mydłem i wełną. Po zdobyciu majątku Korobow zaczyna się cywilizować. Urządza sobie dom, stanowiący połączenie wszelkich możliwych stylów, córce daje modną edukację salonową. Każe sobie opracować drzewo genealogiczne i wymalować galerię przodków według portretów różnych historycznych i legendarnych osobistości (m. in. według portretu polskiej królowej Jadwigi). Wzbudza śmiech, ale mimo to wszyscy się z nim liczą.

W utworze pojawia się typ aferzysty, człowieka interesu o niezbyt czystych rękach. Jest nim generał Popienko, „ptak z rodu raptatores“³¹, śmiały i przedsiębiorczy spryciarz, jakby nowe wcielenie Gogolowskiego Cziczikowa. Jak bohater *Martwych dusz*, ma za sobą ciemną przeszłość. Jak on, przybywa do miasta gubernialnego, gdzie pragnie się ożenić z posażną córką miejscowego gubernatora. Sprytny aferzysta zostaje jednak wkrótce zdemaskowany i ukarany. Okazuje się pospolitym przestępcą, ukrywającym się pod cudzym nazwiskiem.

Pisarz pokazuje swego aferzystę jako zjawisko raczej jednostkowe, wyjątkowe (Popienko różni się od wszystkich pozostałych bohaterów i wzbudza ogólny postrach) i tym samym osłabia wymowę społeczną postaci.

Na podstawie autopsji przedstawia autor środowisko wojskowe³². Oficerów ukazuje jako ludzi śmiałych i wesołych, skłonnych do wypitki i wybitki, wiernych w przyjaźni. Widzimy ich hulanki, pojedynki, porwanie panny. Weltman patrzy na ten świat niewątpliwie przez różowe okulary własnych wspomnień, poprzez pryzmat młodzieńczych przyjaźni.

O ile oficerowie zostali przedstawieni w powieści raczej banalnie,

³¹ Op. cit., cz. II s. 25.

³² W latach 1818—1831 Weltman pełnił służbę wojskową, głównie na terenie Besarabii.

o tyle udało się autorowi stworzyć świetny portret żołnierza rosyjskiego w osobie Пји Łarina. Prototypem tego bohatera była postać autentyczna, żołnierz o tym samym imieniu i nazwisku, dobry znajomy Weltmana i Puszkina z czasów pobytu obydwóch w Kiszyniowie. Według Weltmana, tej właśnie postaci zawdzięcza swe nazwisko rodzina Łarinów w *Onieginie* ³³.

Już sam opis powierzchowności Łarina świadczy o umiłowaniu życia i szczerym, pogodnym usposobieniu:

Czerwona twarz, wesołe szare oczy pod krzaczastymi brwiami, obwisłe pełne policzki, wydatny nos z szerokimi [...] nozdrzami, uśmiechnięte usta, podbródek przelewający się poza kołnierz ³⁴.

Łarin to włóczęga, obieżyświat. Stałego miejsca zamieszkania nie posiada. Schodził piechotą cały świat, był nawet u Garibaldiego na Capri. Wędruje pieszo po Besarabii od jednej kwatery wojskowej do drugiej, wszędzie przedstawia się jako żołnierz i korzysta z gościny i poczęstunku. A apetyt, a zwłaszcza pragnienie mu dopisuje. Wszystkich zna, wszędzie czuje się jak w domu, wszędzie jest mile widziany. Zawsze wesoły i ... podchmielony, bawi towarzystwo, miesza się do wszystkich spraw, odgrywa rolę swata, pośredniczy między zakochanymi, uczestniczy w porwaniu panien.

Łarin jest jednak nie tylko pełnym werwy i humoru facecjonistą i figlarzem, żarłokiem i opojem spod znaku Falstaffa czy Zagłoby. To prawdziwy wyraziciel ludowej etyki i mądrości. Odnacza się odwagą poczuciem godności. Żywy i wesoły, nie zgadza się odgrywać roli błazna.

Łarin był sam ze siebie zabawny, ale nie lubił zabawiać; lubił być samym sobą, a nie tym, czego chcieliby inni; przymusu nie znosił i cenił ludzi prostych, lecz nie prostaków ³⁵.

Łarin zawsze chętnie spieszy innym z pomocą. W swych wędrówkach broni słabych i pokrzywdzonych, karze okrutników i wyzyskiwaczy. Z wojska musiał odejść, gdyż nie mógł się pogodzić z nieuczciwymi praktykami przy dostawach. Nie zna przesądów narodowościowych: do przedstawicieli innych narodów odnosi się życzliwie. Nie jest też pozbawiony zainteresowań intelektualnych, chętnie czyta.

Soczysty język Łarina ożywia powieść. Bohater śpiewa, opowiada

³³ *Счастье — несчастье*, cz. I s. 2. Postaci Łarina poświęcił też Weltman nowelę *Иларион Ларин* („Московский городской листок“ 1847 nr 8).

³⁴ *Счастье — несчастье*, cz. I s. 2.

³⁵ *Op. cit.*, cz. I s. 365.

bajki, sypie jak z rękawa przysłowiami³⁶, używa pieszczotliwych deminutiwów³⁷, chętnie rymuje³⁸.

Dla tego ludowego bohatera pisarz wynajduje wręcz niewiarygodne zdarzenia i sytuacje. Łarin przeżywa niezwykle przygody: porywa niewłaściwą pannę, lecz dziewczęta wiejskie ogarnięte wstrętem do małżeństwa grożąc im poborem do wojska, ma fantastyczne sny — wizje, a nawet daje się przez pewien czas prowadzić na łańcuchu jako ... niedźwiedź. Przygody te niewątpliwie obniżają powagę postaci, ale — jak twierdzi autor — „komu przystoi czynić cuda, jeśli nie żołnierzowi rosyjskiemu?”³⁹.

W powieści Łarin stanowi przeciwieństwo zagubionego, wyobcowanego Michała. Jest wcieleniem zdrowia fizycznego i moralnego.

Rodowód postaci Łarina możemy wyprowadzić (nie zapominając o autentyzmie tej postaci i o paralelach literackich, jak Falstaff czy Żołnierz-samochwał Plauta) przede wszystkim z twórczości ludowej. Sam autor mówi o podobieństwie tej postaci do bohatera byliny rosyjskiej⁴⁰. Rzeczywiście, Łarin, jak legendarny Ilja Muromiec, wędruje po drogach i bezdrożach Besarabii, broniąc się w potrzebie przy pomocy potężnej laski, w pojedynkę zwycięża całą gromadę przeciwników, karze złoczyńców, a broni słusznych spraw. Rodowód postaci sięga też rosyjskiej ludowej bajki obyczajowej o dzielnym żołnierzem, który nigdy nie traci dobrego humoru, apetytu i zamiłowania do gorzałki, a ze wszelkich tarapatów wychodzi obronną ręką. Cudaczne przygody Łarina wywodzą się nie tylko z bajki tego typu (historia z porwaniem panny czy leczeniem dziewcząt z odrazy do stanu małżeńskiego), ale i z baśni czarodziejskiej (sny) i zwierzęcej (rzekoma przemiana w niedźwiedzia).

Charakteryzując poszczególne narodowości czy grupy społeczne Weltman na ogół nie wykracza poza tradycyjne schematy, nie odkrywa jakichś nowych prawd. Potrafi jednak znane skądinąd fakty przedstawić w sposób żywy, nieraz dowcipny, nakreślić plastyczne i sugestywne sceny obyczajowe. Postać żołnierza rosyjskiego należy niewątpliwie do osiągnięć pisarza.

Jak zwykle u Weltmana, piętą achillesową utworu jest budowa i rozwój akcji. Motorem akcji jest przypadek, fabuła obfituje w naiwne nieprawdopodobieństwa. O niezwykłych przygodach Łarina była już mowa. O szczęśliwym zakończeniu decyduje chwyt typu „deus ex machina“ (nagła śmierć pierwszej żony Michała pod wpływem zazdrości o kochankę).

³⁶ Np. „Кто вздумает доносить, тому головы не сносить“, „Солдат от правды, как с караула, ни на шаг“, itd.

³⁷ Np. „хохлаточка“, „кукушечка“, „малявочка“, itd.

³⁸ Np. „Илья Ларин — всесветный барин“, itd.

³⁹ *Счастье — несчастье*, cz. I s. 17.

⁴⁰ Op. cit., cz. I s. 1.

Do realistycznej w zasadzie powieści wprowadza autor elementy baśniowej fantastyki. Rzecz szczególna, baśniowe wstawki łączą się zawsze z osobą przedstawiciela ludu — Łarina.

Raz Łarin opowiada podanie o pięknej księżniczce uwięzionej w wieży nad Prutem. Innym razem ten sam bohater po większej porcji alkoholu ma dziwną wizję, jakby antycypującą obrazy Chagalla. Wydaje mu się, że na dachach domów żydowskiego miasteczka, gdzie się w karczmie upił, rośnie las. Przez las biegnie droga, po której idą ludzie. Wokół walczą rycerze w zbrojach, baby koszą burzan, Żydówki handlują gorącym węglem, na trzęsawisku pasie się bydło. Powstaje obraz dziwny, zbudowany na zasadzie jakichś alogicznych asocjacji, statyczny, ale bardzo sugestywny. Autor do końca nie wyjaśnia, czy idzie o sen, wizję na jawie czy halucynację pod wpływem zamroczenia alkoholowego.

Powiązanie w powieści pierwiastka baśniowego z postacią Łarina wskazuje na folklorystyczny rodowód weltmanowskiej fantastyki.

W utworze można zaobserwować cechy różnych gatunków literackich. Niezwykłe przygody bohaterów wywodzą się z romansu awanturycznego, dzieje rodziny Michała w Petersburgu przypominają powieść salonową. Dominują w „Szczęściu-nieszczęściu“ cechy powieści obyczajowej, poruszającej także problematykę społeczną i psychologiczną, a nawet filozoficzną.

Powieść ukazała się jakby w nieodpowiednim czasie, nie odpowiadała potrzebom i gustom epoki. W latach sześćdziesiątych XIX wieku, gdy publiczność i krytyka rosyjska były uwrażliwione przede wszystkim na problematykę socjologiczną, *Szczęście-nieszczęście* nie dawało odpowiedzi na nurtujące społeczeństwo rosyjskie zagadnienia. Na tle bogatej i różnorodnej produkcji literackiej tych czasów powieść Weltmana, ze swą prymitywną techniką i naiwnym dydaktyzmem, razila jako śmieszny i zarazem żaloszny anachronizm. Jej odkrywcza poniekąd i prekursorska problematyka psychologiczna nie mogła też trafić do ówczesnego czytelnika, który oczekiwał od literatury przede wszystkim posłannictwa społecznego.

Utwór nie miał wznowień. Krytyka pominęła go na ogół milczeniem. Ukazały się w prasie jedynie dwie recenzje, obie jednoznacznie ujemne. Anonimowy recenzent czasopisma „Biblioteka dla Czтения“⁴¹ podnosił wprawdzie pewne zalety powieści, jak humor, zajmująca fabuła, żywy język, umiejętność stworzenia ekscentrycznych postaci, ale równocześnie zarzucał Weltmanowi kompletne oderwanie od problematyki współczesnej, brak prawdopodobieństwa w akcji i psychice bohaterów, przesadę efektów komicznych. Stwierdził, że pisarz potrafił zaprzepaścić ciekawą

⁴¹ „Библиотека для чтения“ 1863 t. IV s. 110—112.

ideę swej powieści, gdyż traktuje literaturę jako pisanie zabawnych i pouczających bajeczek.

Jeszcze surowiej ocenił powieść P. W. w czasopiśmie „Russkoje Słowo”⁴². Uznał ją za nudną i bezbarwną bajeczkę, a główną myśl — za mizerną, bukoliczną „idejkę”. Sceny obyczajowe określił jako oklepane, a dowcip Weltmana przypominał mu żalotne wysiłki staruszka, który opowiada stare anegdoty i sam się z nich śmieje. W postaci Łarina dostrzegął tylko pijaka, nie wiadomo po co wędrującego po Rosji. Kończąc, stwierdzał, że Weltman przestał rozumieć otaczającą go rzeczywistość, i radził mu przerwać działalność literacką.

Późniejsi badacze twórczości Weltmana w ogóle się nie zajmowali *Szczęściem-nieszczęściem*. Jedynie W. F. Pieriewierzew poświęcił wzmiankę tej powieści, stwierdzając, że w osobie Gorazdowa Weltman dał nową wersję postaci bohatera *Nowego Jemiel*⁴³.

Wydaje się, że powieść została oceniona zbyt surowo i niesłusznie uległa całkowitemu zapomnieniu. Krytyka współczesna dostrzegła oczywiste, leżące jakby na powierzchni wady utworu, jak przestarzała technika powieściowa, ale nie dotarła do jego podtekstu, nie zauważyła, że pod tą nieatrakcyjną powierzchnią kryje się jakby „drugie dno”, że autor potrafił nie tyle może zrozumieć, co intuicyjnie przeczucić pewne problemy filozoficzne i psychologiczne. Nie doceniono też wartości artystycznej i ideowej postaci Gorazdowa, Łarina, Pawła Iwanowicza. Ta postawa krytyki znajduje swe usprawiedliwienie w ogólnej atmosferze lat sześćdziesiątych, gdy w centrum uwagi społeczeństwa rosyjskiego znajdowały się głównie sprawy społeczne. W naszym stuleciu nastąpiła już jednak pora dla właściwej analizy i oceny koncepcji Weltmanowskich.

Szczęście-nieszczęście zostało napisane jakby za wcześniej i równocześnie za późno. Pod pewnymi względami powieść wyprzedzała swą epokę, pod innymi stanowiła żywy anachronizm. Obecnie zasługuje na rzetelną i obiektywną interpretację.

⁴² „Русское Слово” 1863 nr 4.

⁴³ В. Ф. Переврзев *У истоков русского реального романа*, Москва 1937 s. 143.